

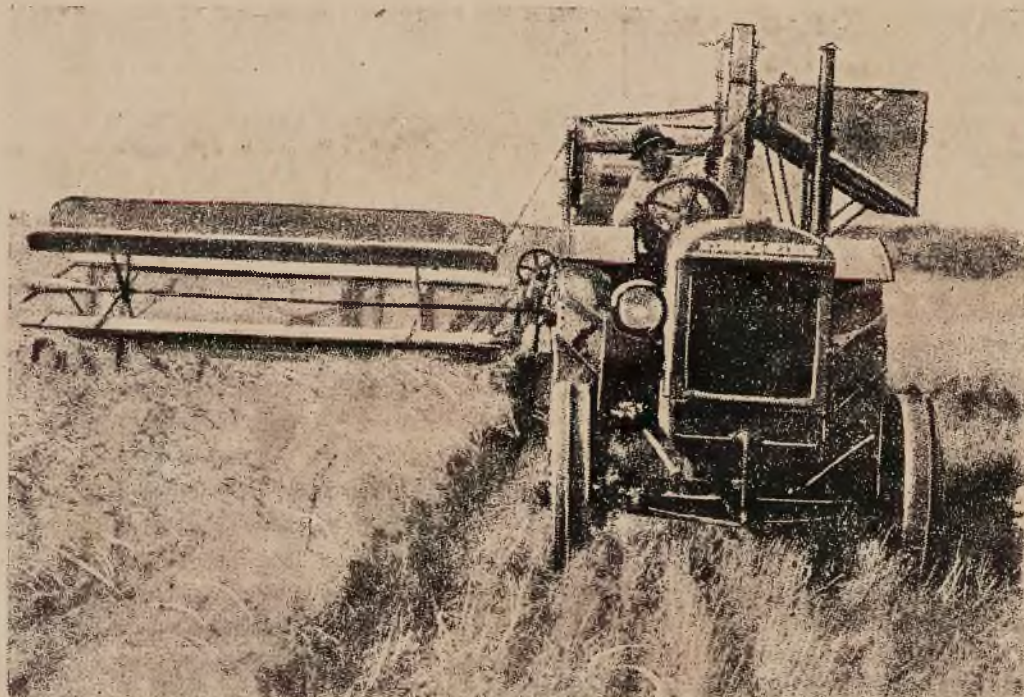
PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

REDAKUJE KOMITET: Jan Stopiński, poseł Dr. Karol Polakiewicz, Tadeusz Stopiński.

NUMER 38	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł. W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płać się z góry. Filja w Warszawie: ul. Piękna 45 m. 1.	Cena N-ru 20 gr.	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7. Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190. Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 600 zł. Wiersz milimetr. (1 łam) 50 gr. W tekście i nadesłanych wiersz milimetrowy 70 gr. Filja we Lwowie: ulica Kadecka 6.	ROK 39
----------------------------	--	------------------------------------	---	--------------------------

Niedziela, dnia 18-go września 1927 roku.



Rolnictwo amerykańskie używa dziś do uprawy roli prawie wyłącznie maszyn. Na naszym obrazku widzimy najnowszą maszynę, która równocześnie kosi zboże i młóci, odrzucając przytem powiazaną słomę. Oszczędza to wiele czasu a przede wszystkim ziarna.

Na drugim obrazku widzimy rozradowane oblicza urodziwych dziewczy z Lubelskiego, gdzie zbiory wypadły naogół bardzo pomyślnie.

Najpilniejsza sprawa — ratunek dla powodzian.

Dziesiątki tysięcy rodzin chłopskich na całym Podkarpaciu, od Żywca aż po Zaleszczyki znajdują się istotnie w rozpaczliwym położeniu. Śmierć głodowa i zagłada im zagraża. Całoroczna ich praca została zniszczona. Stoki górskie splukane przez gwałtowne nawałnice, a na dolinach wszystkie zamulone przez niepamiętne wysokie wylewy górskich potoków i rzek. Ani żywności, ani sposobu do dalszej gospodarki. Tysiące domostw doszczętnie zrujnowanych i zanieczyszczonych okropnie, tak, że mieszkanie w nich równa się zagładzie przez epidemiczne choroby. I odzież i całe urządzenie domowe też w tysiącach wypadków albo zupełnie zniszczone, albo tak zepsute, że nie do użycia.

Katastrofa ta jest tem groźniejsza, że już i poprzednie trzy lata były nieurodzajne, więc chłopci na Podkarpaciu zadłużyli się u handlarzy ponad siły, tak, że teraz te dziesiątki tysięcy rodzin nie są już zdolne do żadnej samopomocy.

POMOC RZADOWA.

Rząd zbiera dokładne obliczenia szkód i spieszy z pierwszą pomocą. Nie wątpimy, że Rząd uczyni wszystko, co w jego mocy. W pierwszym rzędzie zapewne przystąpi Rząd do odbudowy zniszczonych dróg i mostów, co nasłuszczy sposobność zarobku. Minister robót pu-

blicznych p. Moraczewski może się postara zaraz o roboty przy zregulowaniu najgroźniejszych potoków górskich. Ale wiemy, że pomoc państwowa zależy od wydatności skarbu państwowego, który zaś musi się z tem liczyć, aby nie zachwiać równowagi i nie nadwierać zło- tego. Skarb państwowy nie jest w możności pomóc wszystkiemu, skoro nie zechce pójść na drukowanie złotych bez wartości, a w ściąganiu podatków musi też zachować ustawową miarę.

GLÓWNY KOMITET RATUNKOWY.

Możemy się spodziewać, że Główny Centralny Komitet Ratunkowy pod przewodnictwem Pani Prezydentowej Mościckiej w Warszawie rozwinie energiczną działalność i wy- dostanie od różnych banków i kapitalistów po- ważne fundusze, a także urzędowe Komitety powiatowe pod przewodnictwem starostów czy innych dygnitarzy pospieszą z ratunkiem.

SAMOPOMOC CHŁOPSKA.

Ale to wszystko jeszcze nie wystarczy wobec ogromu zniszczenia i potrzeb. Musimy i my sami chłopci, tak w Polsce, jak i poza granicami, w Ameryce, Francji i wszędzie do- łożyć wszelkich starań, aby przyjść naszym zniszczonym przez powódź braciom z pomocą. Sum pieniężnych nie mamy, ale i groszowemi

ofiarami w wielkiej masie możemy zgromadzić miliony.

W każdej parafii powinien komitet do tego wybrany urządzić zbiórkę po stosownej zapo- wiedzi z ambony, a zebraną sumę odesłać pod adresem Prezydentowej Mościckiej w War- szawie, albo złożyć do rąk starosty.

Prócz tego w każdym powiecie powinno Sta- rostwo zarządzić zbiórkę ziemniaków i innych p- łodów rolniczych dla powodzian. Każda ćwierć ziemniaków, każda kwarta grochu czy zboża ma wielkie znaczenie, bo w sumie przy- czyni się do uratowania zniszczonych od śmierci głodowej.

PROŚBA DO RODAKÓW ZAGRANICĄ.

Wreszcie zwracamy się do Was, Rodacy, w Ameryce, Francji i indziej poza granicami, abyście byli łaskawi, ile tylko możecie, ofia- rować na ratunek dla powodzian w Polsce. I dla Was będzie to chluba, gdy pokażemy światu, że jesteście jedną wielką rodziną, kochają- cą się i ratującą wzajemnie w potrzebie. Wie- my, że wszędzie teraz trudno i ciężko, ale pa- miętajmy, że jednak los zniszczonych przez nieprzewidzianą żywiołową katastrofę powo- dzi jest wyjątkowo straszny i że nawet biedak, którego takie zniszczenie nie spotkało, jest sto- sunkowo szczęśliwcem.

Baczność!

Od dnia 20 września do 20 października urządza „Przyjaciel Ludu” wielki miesiąc propagandowy dla jed- nania przez naszych Przyjaciół i Czytelników nowych Czytelników. W okresie tym każdy, kto zjedna nam jednego nowego prenumeratę otrzyma możność wygrania drogą losowania jednej z następujących nagród, które przygotowaliśmy w następujących ilościach: 25 aparatów „Wulkan” przeciw wzdęciu u bydła, 20 kos pierwszorzędnej jakości, 150 książek zajmującej treści, 25 rocznych bezpłatnych pre- numerat Przyjaciela Ludu, 50 półrocznych i 100 kwartalnych bezpł. prenumerat Przyjaciela Ludu. — W tym celu załączymy w przyszłym tygodniu naszemu Czytelnikowi czek P. K. O., który w środku u góry będzie oznaczony numerem. Czekiem tym należy odesłać prenumeratę zjednanego Czytelnika, zapisawszy sobie numer, jaki był na czeku. Numer ten weźmie następnie udział w losowaniu i wylosowane numery zostaną ogłoszone w gazecie. Dokładny opis konkursu podamy w następnym numerze.

Bracia i Siostry, Chłopi-Robotnicy! Okażmy nasze poczucie solidarności klasowej! Okażmy naszą zdolność do samopomocy i wzajemnego ratunku w nieszczęściu! Niepamiętna żywiołowa katastrofa, niechże i ofiarność będzie żywiołowa.

• • •

„Przyjacieli Ludu“ pośredniczy w zbiorze pieniężnej. Wszelkie datki będziemy ogłaszać w gazecie. Kwoty uzbierane w każdym tygodniu odsyłać będziemy wprost na adres Pani Prezydentowej Mościckiej. Jedno powinno być kierownictwo akcji ratunkowej, aby nie było nadużyć, bo i to możliwe, tudzież aby pomoc była rozdzielana równomiernie pomiędzy najbardziej potrzebujących ratunku, o czym tylko centralny komitet na podstawie porozumienia z Rządem może mieć dokładną wiadomość.

Bracia i Siostry! spieszcie z pomocą. Dwa razy daje ten, kto rychło daje.

• • • Jan Stapiński.

Według dotychczasowych jeszcze niepełnych obliczeń rządowych dotknęła powódź gwałtowna 32 powiaty. Do tego trzeba doliczyć zniszczenie burz gradowych, które w Makowskim, Limanowskim i indziej wytlukły dosłownie wszystko na polach, a nawet i w budynkach narobiły wielkich spustoszeń. Mnóstwo dachów podziurawionych, mnóstwo drobiu wybitego itp. Wsi zrujnowanych przez potop blisko 500, a rodzin bez sposobu do życia ponad 50 tysięcy. Budynków zupełnie zniszczonych lub porwanych przez potop ponad tysiąc, a silnie zrujnowanych około cztery tysiące. Straty w poszczególnych powiatach dosięgają trzech milionów i wyżej. Bez przesady można przyjąć całą sumę zniszczenia w zbiorach, inwentarzach i budynkach na całe sto milionów złotych.

Rząd okazuje zupełne zrozumienie doniosłości katastrofy i gorliwości w spieszeniu z ratunkiem. Z ramienia Ministerstwa Spraw Wewn. zwiedził część powiatów najbardziej dotkniętych dyrektor departamentu dr. Kazimierz Świtalski. W sprawozdaniu wobec gazeciarzy warszawskich oznajmił dr. Świtalski, że katastrofa jest straszna, większa, niż gazety podały. — Minister Robót Publicznych inż. Andrzej Moraczewski zwiedził już całe Podkarpacie, od Stanisławowa aż po Kraków i zarządził już co najpilniejsze naprawy. Drzewo na odbudowę zrujnowanych budynków mają dostarczyć lasy państwowe.

• • •

Datki pieniężne złożyli: Bank Polski 100.000 zł., Bank Cukrownictwa pol. 100.000 zł., Bank Gospodarstwa Kraj. 100.000 zł. Metropolita gr.-kat. ks. Szeptycki we Lwowie wyasygnował ze swego majątku 128.000 zł., a prócz tego osobiście wyjechał w okolice Stryja z ciężarówkami autami nalożowanymi żywnością i odzieżą dla powodzian. Cześć mu za taką ofiarność i gorliwość.

KSIAZDZ S. M. ZAWADZKI, Bydgoszcz.

Spójrzmy ku Bogu!

Tysiące tysięcy polskich robotników i robotnic, uczciwych nauczycieli, rzemieślników i drobnych kupców, pracujących ciężko i znośnie na kawałek chleba, wiernych Bogu, polskiemu Narodowi i ideałom Ojczyzny, otwierają oczy na prawdę wiekistą, poznawają swą godność dzieci Bożych, obywateli Królestwa Chrystusowego i powoli, ale stale dążą do przeobrażenia powierzchni ziemi, złanej potem i krwią, w ogród i pole życiodajne. Ale są i tacy, którzy drzemają dotąd snem spowici, czolągają się u posągów niewoli ducha, kłamstwa, obłudy, podłego wyzysku, zwierzęcości i wszelkiego rodzaju nikczemności, albo nawet idą uzbrojeni maczugą wstecznicstwa do walki ze swymi braćmi. I — oni otworzą kiedyś oczy, gdy Boski Siejbiarz przyjdzie mimo, jak przewidywał ślepiec z pod Jerycha, bo na to stworzył Bóg ziemię, na to dał jej prawa, siły, nakreślił drogi, cel, przeznaczenie, by powoli, ale stale na jej skorupie kwitło cudownie życie ludzkie, rosło szczęście, tryskała w niebo fontanna dobra, braterstwa, piękna, współpracy Boga z człowiekiem, naturą i wszelkiem jestestwem. Często daje się słyszeć piękne zdanie o nas, Polakach: to zdolny, dzielny naród, ale gdy ten dzielny, zdolny naród wziął w swe ręce kierownictwo nawy polskiego państwa, zdumiony świat pyta się: gdzie się podziała ta zdolność?

Polska ziemia kryje w sobie nieobliczalne skarby, ale do tego czasu ciągnęli i nadal ciągną korzyści z tych skarbów obcy: Anglicy, Francuzi, Włosi, Belgijczycy, Żydzi, Amerykanie i Niemcy. Polacy byli i są niższymi urzędnikami i robotnikami — najmitemi w kopalniach i fabrykach na wła-

snej polskiej ziemi. Mówi się i pisze często: Polacy są religijnym narodem, ale ta religijność objawiła się dotąd przeważnie w służalczości — i w duchowej, bezwzględnej zależności od żydowsko-rzymsko-niemieckiej teologii. Ziarna czystej ewangelii Jezusa Chrystusa leżą dotąd odłogiem w łonie polskiej istoty, prawie, że nietknięte, jak nietknięte są miliardowej wartości pokłady żelaza, srebra, galmanu, soli, czy innych metali. Trzeba nam samym otworzyć księgę religijnego życia, trzeba nam spojrzeć oczyma polskiej duszy w głąb

Boskiej istoty, trzeba otworzyć źródło natchnień, widzeń, doświadczeń, świętego szalu i pić z tego źródła, aż odczujemy w sobie dostojność Bożych dzieci, aż my sami i cały naród staną się rzeczywiście, świadomie religijnym. Suum cuique — Każdemu, co mu się należy! Bogu, co Bogu: cześć, miłość, wiarę bezgraniczną, ufność, pot i krew — wszystko, ale i braciom i siostrą powinniśmy dać to, na co nas stać: światło Chrystusowej religii, prawdę Bożą, zachętę do pracy i walki o święte i wielkie ideały.

Mniej nauczycielek a więcej nauczycieli.

II.

Chłopi przeważnie niechętnie odnoszą się do pań nauczycielek, widzą, że one są na usługach księży i panów przy wszelkich poczynaniach wiejskich, np. w wyborach gminnych, w wyborach do Kółek rolniczych idą najchętniej pod komendą księży przeciw interesom chłopskim. Nauczycielki takie przedstawiają typ nauczyciela, który mniej oświeca, a więcej szerzy ciemnotę. Władze szkolne, szczególnie inspektorowie szkolni powinni sobie dodać trudu, by taki typ nauczyciela ze wsi polskiej znikł jaknajprędzej i by polityka szkolna była prowadzona ze stanowiska dobra wsi, ze stanowiska Państwa, a nie kleru, a napewno wieś polska podniesie się kulturalnie i materialnie (majątkowo).

Chłopi wiedzą o tem także, że takie postępowanie nauczycielek jest wynikiem małego uświadczenia społecznego w seminarjach, woleliby mieć na wsi w miejsce trzech lub czterech nauczycielek, jednego nauczyciela mężczyznę. Kto zetknął się z życiem na wsi, ten wie, że tam często dużo dobrych chęci, ale brak jednostki, któraby zapoczątkowała jakąś pracę, któraby organizacyjnie wystąpiła, organizacja puszczona raz w ruch mogłaby się przy pomocy sił chłopskich potem rozwijać. Nauczycielki zaś, których liczba wynosi około 70% sił nauczycielskich, nigdy samodzielnie i pobudliwie dla życia chłopskiego na wsi nie występują, i to jest ogromna strata dla Państwa.

Rola nauczyciela (nauczycielki) na wsi nie może ograniczać się tylko do nauki czytania i pisania, szkoła nie tylko zapomocą nauki i wychowania oddziałuje na chłopów, wpływa ona także przez prywatne życie nauczycielstwa, przez atmosferę, jaką nauczycielstwo wokół siebie rozciąga, zwłaszcza na dorastające pokolenie wsi. Trzy, cztery siły nauczycielskie, zdarza się i pięć we wsi, rozumiejąc swą rolę z życia Polski, mogłyby stanąć wsi przez kilka lat do niepoznania przekształcić na lepsze. Nie mogą tego uczynić nauczycielki przez swe wychowanie wyłącznie miejskie, które życia i trosk wsi nie znają i nie uznają, nie mogą wlać zarodków nowego i lepszego życia, a przez

swą atmosferę, jaką wokół siebie rozciągają, raczej gorsząco na ludność wsi wpływają. Czyż może być dodatni wpływ nauczycielki na ludzi wiejskich, która, w okresie najbardziej wyęteżonej pracy wsi, paznokcie szkli, paluszki pielęgnuje, gdyż w przekonaniu takiej nauczycielki tylko najbardziej wypielęgnowane ręce mają prawo do szacunku, a nie spracowane, a ubiór pań nauczycielek, zwłaszcza zagraniczne buciki, co dwa miesiące nowe, towarzystwo ustawiczne księdza i t. d.

Jeżeli więc chce się pomóc chłopom w organizowaniu lepszego życia, jeżeli chce się podnieść kulturę wsi, a włączności z nią i całego kraju, należy ograniczyć dopływ nauczycielek, a starać się o siły inerskie, albo seminarja żeńskie ożywić duchem bardziej dostosowanym do dzisiejszego życia. W żadnym wypadku nie można dopuścić, aby nauczycielki względnie nauczycielstwo po wsiach było kierowane przez księży i najczęściej szło przeciw masie chłopskiej. To nie leży nietylko w interesie oświaty ale i Państwa. Honor nauczycielski nie powinien pozwolić nato, aby jego szczytny zawód był wyzyskiwany dla postronnych interesów. Nie chodzi o to, by nauczycielstwo wrogo odnosiło się do kleru, interes sprawy wymagałby, aby księża szli razem z nauczycielstwem, tak księża jak i szkoła są dla społeczeństwa; skoro jednak w Polsce na razie to jest najczęściej nie do przeprowadzenia, niechże nauczycielstwo — nie oglądając się na różne koteryje, które tylko własny interes mają na oku, idzie naprzód samodzielnie w pracy około podniesienia chłopów, a niechybnie dopomoże całej Polsce.

Nauczycielstwo szkół powszechnych w Małopolsce ma ładną tradycję z przeszłości w walce o lepszy byt tak swój jak chłopów, niechże więc podejmie ten dawny sztandar i niesie go przed Narodem, nie w interesie uprzywilejowanych, ale w interesie twórczych sił Polski. Nauczyciel.

(Uwaga Redakcji: Nie we wszystkim zgadzamy się z Autorem. Znany dużo nauczycielek dzielnych i oddanych sprawie chłopskiej. Ale wobec zastrzeżenia, aby nie czynić zmian, drukujemy dosłownie).

POSEŁ JAN SOBEK.

O sprawach niepolitycznych cośkolwiek.

O wirówkach, kozach, dachówce i elektryce na wsi.

Hej, hej! Mocny Boże, jakże się też to wszystko na świecie zmienia! Ot np.: Gdy przed mniej więcej 30 laty śp. Jan Biedroń zaczął wydawać dla nas chłopów gospodarcze pismo „Gospodarz“, to, aby zachęcić do czytania go, urządził loterię, na której dwóch czytelników, jeden z Albigoj, a drugi z Kraczkowy wygrali każdy z nich maszynę do robienia sieczki. I choć pisał piękne i mądre artykuły, to ani loteria nie pomogła, bo czytelników nie mógł znaleźć i wydawania pisma z wielką szkodą dla spraw włościańskich musiał zaprzestać. Pamiętam, jak dziś, jak zachęcał do kupowania wirówek do odtłuszczania mleka w gospodarstwach wiejskich, co czytając człowiek przyznawał rację uwagom ich autora, ale widząc na wsiach jeszcze ciemnotę i wielkie wszędzie zaniedbanie, wątpił w rychłe ich zastosowanie. A jednak to, co jest dobre, wcześniej czy później przyjdzie. I przyszło. Dziś bowiem w takiej biednej i lichej wioszczynie, jak Handzlówka wirówek tych jest kilkadziesiąt, mimo, że istnieje także i Spółka mleczarska. Bo dobre słowo, choć z początku niedużo ma zwolenników nieraz, nie wielka ich ilość pociąga później za sobą rzeszę, gdy spostrzeżę, że ci pierwsi prowadzą do dobrego.

Weźmy inny przykład. Drobniejące z każdym rokiem włościańskie gospodarstwa nasuwały ludziom, kochającym lud, różne myśli, jakby temu biednemu chałupnikowi lub właścicielowi małego ogródka, nie mogącemu krowy sobie ucho-

dać jakąś radę, aby mógł mieć swoje własne mleko, bodaj do kawy. Zachęcano do chowu kóz, jako pożytecznych zwierząt. Z początku dużo było uprzedzenia i fałszywego wstydu. Niejeden wołał biedować, niż kupić kozę i chować. Ale znaleźli się przecieży i tacy, co dobrą radą nie wzgardzili. Zrazu tu i ówdzie zaledwie można było spotkać takiego śmiałka, co trzymał kozę dla mleka. A dziś? Dziś nawet i zamożniejsi poznali wartość tych zwierząt, choć po kilka krów mając i o kozy się starają, aby je także razem utrzymać.

Widzimy, że i na wsiach przychodzą z czasem gruntowne zmiany.

Do niedawna jeszcze powszechnym materiałem do krycia budynków była jak wiadomo słoma, tu i ówdzie gonty, a później przyszła dachówka, wypalana w piecach fabrycznych. Obecnie najlepszym materiałem dachowym okazała się dachówka cementowa i dla tego u nas w Małopolsce staje się ona już powszechnie używaną dla krycia budynków, a tylko to dziwne, że Wielkopolska tak uparcie trzyma się papy, co w porównaniu do dachówki cementowej nie wytrzymałoby rywalizacji i jeżeli papie można przypisać coś dodatniego, to jedynie jej lekkość na dachu, ale trwałość i bezpieczeństwo na wypadek pożaru musi ustąpić przed cementówką. Wiedząc, że dachówka cementowa jest najodpowiedniejszą do krycia dachów, obowiązkiem każdego obywatela być winno, żeby w możliwie jak najkrótszym czasie pokryć nią wszystkie budynki w Polsce. A dlaczego? Oto dla-

tęgo, żeby można było w możliwie niedługim przeciągu czasu zastosować wprowadzenia elektryfikacji tak dla oświetlenia wsi, jakoteż i użycia prądu elektryki do różnych prac, tak rolniczych, jak i rzemieślniczych i przemysłowych.

A myślicie może, że u nas do tego nie przyjdzie? Na podstawie tego, co się widzi w różnych dziedzinach zmian, przychodzimy do przeświadczenia, że elektryka po wsiach znajdzie szerokie zastosowanie, choćby z tej tylko przyczyny, że taniej kosztuje jej światło, jak nafta, następnie daje więcej bezpieczeństwa przed pożarami, a wreszcie jest o wiele zdrowsza od nafty, której kopeć, czad, czy też ten osad szkiełkowy jest dla płuc naszych dość dużym szkodnikiem, a w każdym razie nie mniejszym, a dużo większym od dawnych szczytów, którymi wieczorami świecono. A że dziś ludzie coraz to mądrzej, będą o tem coraz to więcej i pisać i mówić, aż wreszcie przystąpią i do tworzenia rzeczy realnych. Ale przedtem trzeba porobić odpowiednie ułatwienia, aby sprawa ta nie napotykała na przeszkody, czy trudności. Według mojego zapatrywania to najpilniejszą sprawą jest przed wprowadzeniem elektryfikacji ogólne pokrycie wszystkich budynków dachówką cementową. I tam, gdzie jest odpowiedni na ten cel piasek, tak gminy, jak sejmiki, czy też w tym względzie powstawać mogące spółki dla wyrobu dachówek powstawać powinny, a oprócz tego także i wszyscy obywatele we własnym swym interesie, jak i w interesie Polski muszą dokładać wszystkich zabiegów swoich, aby ideał ten jak najrychlej urzeczywistnić.

Grzechy wójtów w Małopolsce.

Jak wiemy, rząd rozwiązał piastową organizację wójtów w województwie krakowskim, gdyż organizacja ta **zboczyła z zakresu jej statutu**, a stała się siewnikiem demoralizacji i agitacji przeciwrządowej. W obronie „starych” wójtów wybrał się w Piaście z wstępnym artykułem sędzia-redaktor hrabia Marasse-Brodacki. Musiał on w tym artykule pięknie judzić przeciw polskiemu rządowi, skoro od początku do końca został przez władze skonfiskowany.

Tymczasem rzesza chłopska w całej Polsce, a więc i w Małopolsce, pochwała rząd za rozwiązanie tego „zawodowego” związku starych wójtów, gdyż narówni z rządami Witosy, znienawidziła rządy starych wójtów piastowych i ich nadużycia, tak w gospodarce gminnej, jak i w życiu politycznym. Dała temu dosadny wyraz w wyborach gminnych. Przecie do rzadkości należy wypadek, by stary wójt piastowy utrzymał się gdzieś przy ponownych wyborach. Wszędzie pędzą ich, jak zarazę, znaną prawie wyłącznie z czynów natury kryminalnej, okradania kas gminnych, przywłaszczeń majątku publicznego itd. Jeśli więc teraz z wyborów do rad gminnych wychodzą inni ludzie, zwykle nasi związkowcy lub też ludzie ze związkiem sympatyzujący, to cieszymy się z tego, że nie wejdą oni już w to złe i skorumpowane towarzystwo „starych”. Ładnieby się wykierowali nowi wójtowie np. w powiecie krakowskim, gdyby częściej musieli stykać się za przeproszeniem z takim prezesem wójtów, jak np. Cholewicki, którego za nadużycia zawiesiły władze w urzędowaniu. Niefortunnie się więc wybrał Brodacki z obroną tego związku zgnilizny piastowej. „Wiecheć” broni kradnących generałów, Brodacki kradnących wójtów.

Koniec ordynansów oficerskich.

W najbliższych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra wojny Marszałka Piłsudskiego, znoszące częściowo instytucję ordynansów. Było zaiste upokarzającym dla nas chłopów, że czy chciał, czy nie chciał, musiał chłopski syn spełniać przy wojsku nie swój obowiązek nauczania się obrony Ojczyzny, ale rolę służącego pana oficera. Widzieliśmy nieraz gorszące obrazki oprowadzania przez ordynansa psa pani porucznikowej, czy kapitanowej, wylewającego sekretne naczynia, słowem spełniającego ubliżające posługi nie z nauką żołnierską wspólnego nie mające.

Witos i jego przyjaciele mieli przez 7 lat swoich rządów wiele sposobności do przeprowadzenia zniesienia ordynansów oficerskich. Wszak Witos był nawet dwa razy prezydentem ministrów. Nie uczynił tego, gdy tylko własny interes polityczny i kieszeniowy był mu przykazaniem. Zniósł to dopiero Marszałek Piłsudski i za to należy się mu od nas chłopów wielka wdzięczność i cześć.



Na obrazku widzimy ruiny dwupiętrowego domu w Boryslawiu, zburzonego przez powódź.

Apostołowie nowej wiary.

Modlić się będą do świętych złodzieji.

Nie ustaje zupełnie gwałt gazet i gazetki ósemkowo-piastowych o generała Zagórskiego. O tymto generale wiemy, że korzystając z nieuwagi eskortującego go oficera, czmychnął w nieznanym kierunku. „Wiecheć i Ściółka” — jak popularnie nazywają zagrąbioną i splugawioną przez endecków gazetkę ks. Stojałowskiego „Wieniec i Pszczółka” pisze, że „społeczeństwo” (niby endeckie, bo ci tylko mają patent i prawo nazywać się społeczeństwem) ciągle jeszcze nie wie, co się stało z gen. Zagórskim. W różnych domysłach każe się „Wiecheć” domyslać, że to niby w jakiś tajemniczy sposób Zagórskiego usunięto, a nikt inny, tylko **znienawidzeni sanatorzy i piłsudczycy**.

Tymczasem, nie pierwszy i nie ostatni to był opryszek, który umknął z rąk sprawiedliwości. Zdarza się to nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Zapewne i witosowy generał Żymierski, który obecnie za okradaniem państwa i łapówki otrzymał 5 lat kryminału, gdyby mógł, byłby uciekł przed karzącą ręką sprawiedliwości. Zagórski był jeszcze lepszym ananasikiem i napewno jeszcze dłuższy wypoczynek w pace byłby otrzymał. Ale pokrewne generałowi złodziejskie dusze endecko-piastowe muszą współczuć i bronić generała, kalającego imię żołnierza polskiego i dlatego taka powódź różnych pomyj i plotek w ich gazetkach.

Ale wywołuje już oburzenie i ze świętokradztwem graniczy, **uciekanie się endekopiastów do dwumyśły świętych, urządzonych w Warszawie** (jak przechwala się tenże zgnilizny do szpiku pióra redakcyjnego „Wiecheć”) **na intencję Zagórskiego**. Endecy budują w ten sposób jakąś nową wiarę, w której galerię świętych stanowią będą: morderca Euligjusz Niewiadomski, łapownik gen. Żymierski, złodziej gen. Zagórski i tym podobni.

Wyrok na witosowego generała.

Po całomiesięcznej rozprawie wydał Sąd wojskowy wyrok na gen. Żymierskiego, skazując go na pięcioletnie więzienie i wydalenie z wojska. Skazany został za to, że jako człowiek, stojący na wysokim stanowisku, okradał skarb Państwa i to w tym czasie, kiedy Państwo było w wyjątkowo trudnym położeniu finansowym. Dał bowiem zamówienie na 100 tysięcy masek przeciwgazowych firmie, będącej własnością Narod. Partii Robotniczej, która to firma nie posiadała jeszcze fabryki, dopiero zaczęła ją budować za zaliczkę 40 tys. złotych, jaką otrzymała przez Żymierskiego ze skarbu Państwa. Maski dostarczone przez tę firmę okazały się o półtora dolara droższe niż z innych fabryk, z czego wynikała szkoda w wysokości 750 tysięcy zł. Przytem maski były złe. Strach pomyśleć, ilu ludzi mogłoby utracić życie, gdyby podczas wojny założyli przy pierwszym ataku gazowym licie maski. Niemniej brudna kradzież zaszła przy zamawianiu i kupnie gaśnic. Gen. Ży-

mierski zakupił je w stanie nie do użytku, nie można było ich użyć nawet przy najmniejszym pożarze, bo wogóle nie gasiły. Za kupowanie złego sprzętu wojskowego dostawał Żymierski od firm grube łapówki, pozatem fundowano mu sute obiady i kolacje. Bawił się też Żymierski w Warszawie, hulał po Paryżu, używał życia za państwowe pieniądze.

W ten sposób dzięki rządowi Marszałka Piłsudskiego uprzątnięto znowu jednego szkodnika z ery chjenopiasta. Dano przytem innym złodziejaszkom przestrożę, że ani wysoka ranga, ani żadna protekcja nie jest w stanie zasłonić przed wymiarem sprawiedliwości.

Kasa państwowa w kieszeni piastowca.

Dalsze szczegóły afery dojlidzkiej w Krakowie. — Mecenas-redaktor piasta Bardel wypłaca pieniądze imieniem Dyrekcji Robót Publicznych. — Domagamy się zawieszenia w urzędowaniu dyrektora robót publicznych w Krakowie Dudeka, osobistego przyjaciela Witosy.

Artykuł mój ze zeszłego tygodnia o złocie, wyściskany przez dr. Bardla z chłopskiej nędzy, spotkał się z wielkim uznaniem podkrakowskich chłopów, ofiar tej spekulacji. Zgłosiło się do mnie wielu nabranych w ten sposób o wyjaśnienia i rady.

Wykryłem przytem rzecz o wiele gorszą i smutniejszą, która zasadniczo zmienia postać całej tej afery.

Mianowicie wiarygodni świadkowie, których nazwiska ze zrozumiałych powodów trzymam w tajemnicy, a podałem do wiadomości władz kompetentnych, stwierdzili niezbitnie fakt niesłychany i jedyny w praworządnym państwie:

Oto machinacje piastowego adwokata Bardla otrzymały urzędowe uznanie i poparcie Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie, na której czele stoi druh serdeczny wójt z Wierchosławic p. Dudek, względnie Dudeka. Poparcie to i uznanie objawiło się w ten sposób, że **przyniesione pieniądze na odbudowę powierzono do wypłaty bezpośrednio panu mecenasowi**. Jest to pierwszy urząd w Polsce, który mianuje swoim kasjerem współredaktora antyrządowego pisma „Piasta” i adwokata partyjnego, człowieka wybitnie politycznie zaangażowanego, któremu zależy wielce na tem, by wszelkimi sposobami utrzymać w powiecie krakowskim gasnący wpływ dojlidziarzy. Za ten niesłychany fakt nie jest nikt inny odpowiedzialny, a jedynie dyrektor Dudek, którego przekonania polityczne znane są ogólnie i który w tym wypadku nie umiał zachować miary.

Powiadomiwszy o tym niesłychanym skandalu krakowskie władze wojewódzkie, apelujemy **niżejsem publicznie do Pana Ministra Robót Publicznych**, p. Jędrzeja Moraczewskiego, by położył kres tej kreciej robocie, a na miejsce partyjnika dał na urząd krakowski bezstronnego i bezpartyjnego człowieka. Pan dyrektor Dudek, jeśli chce ratować piasta, ma do tego inną drogę, ale już jako „prywatny” piastowiec, za własne pieniądze.

Tadeusz Stapiński.

Z CAŁEJ POLSKI.

Bankructwo chjeno-piasta na Pomorzu.

CHELMNO, 1 września. Na całym Pomorzu wiadać wielkie poruszenie wśród chłopów. Przekonali się o obłudzie witosika Kulerskiego i występują gromadnie z jego stronnictwa nawet najstarsi działacze. Główną przyczyną jest dwulicowa gra „Gazety Grudziądzkiej“, która w tym samym numerze w jednym artykule Kulerskiego nibyto bezstronnie pochwała rządu Marszałka Piłsudskiego, a w drugim i trzecim artykule Wasilewskiego jadowicie go podgryza i atakuje. Ba, nawet w jednym i tym samym artykule na początku jest za Piłsudskim, a przy końcu przeciw niemu. Tu zawraca nabożnie oczyma jak najgorliwsza dewotka, a o kilka wierszy dalej zachwala jakiś parcelacyjny geszefcik doilidziarski.

Ta obłudna gra pękła nareszcie. W „Rolniku Polskim“ ogłosili oszukiwani chłopci następujące

OŚWIADCZENIE:

„Niżej podpisani lata całe pracowali dla organizacji P. S. L. „Piast“, nie żałując sił ani środków. Należeli do władz naczelnych tego stronnictwa na Pomorzu. Zdawało się im, iż pracują w ten sposób dla dobra rolnictwa i rolników.

„Przekonali się jednak, niestety, że Zarząd Okręgowy Stronnictwa w Grudziądzu wyżył swoje wpływy dla popierania interesów wyłącznie partyjnych, prowadził politykę szkodliwą dla rolnictwa wogóle, rolnictwa zaś na Pomorzu w szczególności.

„Uważając, że najpierwszym obowiązkiem każdego obywatela Polski jest wyteżać wszelkie siły dla rozwoju gospodarczego naszej Ojczyzny, nie możemy nadal współpracować z P. S. L. „Piast“ i zgłaszamy niniejszem oficjalne zeń wystąpienie.

„Nie wątpimy, że wśród znacznej części dotychczasowych zwolenników Piasta znajdziemy naśladowców, którzy dobro Ojczyzny przeniosą nad interes partyjny“.

Podpisani:

Jan Kruszewski, A. Lewalski, Rudolf Frost, Maczkowski, Piotr Hepka, Łukaszewski, Wład. Dzieciołowski, Buczkowski, J. Pujanek, Zieliński, Królikowski.

Cóż to za ludzie ci podpisani? Jan Kruszewski to pionier ruchu ludowego na Pomorzu, pierwszy wiceprezes Zarządu okręgowego piastowców. — Piotr Hepka to drugi wiceprezes zarządu okręgowego, a Lewalski, Frost, Maczkowski, Łukaszewski, Buczkowski, Pujanek, to wszyscy członkowie tegoż zarządu okręgowego. Zaś Zieliński, Królikowski i Dzieciołowski to prezesi zarządów powiatowych piastowców, z prapradziadów Pomorza, przeważnie nieposzlakowani obywatele. Ci działacze głównie przyczynili się do zorganizowania P. S. L. Piasta na Pomorzu w dobrej wierze, że pomogą przez to Ojczyźnie i rolnictwu chłopskiemu. Skoro się jednak przekonali o zdradzie Witosy i o kręactwach Kulerskiego-Wasilewskiego w „Gazecie Grudziądzkiej“, to znowu spełnili obowiązek obywatelski, dając znać wszystkim chłopom na Pomorzu, że powinni porzucić zdradzieckich geszefciarzy, a stanąć pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego.

I rzeczywiście tak wygląda, że zarówno na Pomorzu, jak i w Poznańskim chjeno-piast będzie wkrótce zupełnie zlikwidowany. Obowiązkiem Stronnictwa Chłopskiego jest dołożenie starań, aby i tu wszyscy chłopci zjednoczyli się w jednym klasowym związku chłopów — Piłsudczyków.

Jan Draus.

Wygrane wybory gminne.

DOMARADZ pow. Brzozów. Dnia 31 sierpnia odbyły się u nas w Domaradzu wybory na wójta, którym został wybrany jednogłośnie prezes gm. Str. Chł. M. Wójcik, zastępcą F. Jara i 4 asesorów, wszyscy dzielni Związkowcy. Dzięki solidarności nowej rady ani jeden głos niepadł na innych kilku proponowanych kandydatów tylko wszyscy oddali głosy na starego Związkowca i stałego czytelnika Przyjaciela od lat 38. Nadmieniamy również, że do zwycięstwa wyborów do rady gm. przyczynił się także były kier. szkoły w Domaradzu a obecnie w Łętowni, który po przebyciu z nami kilkunastu lat został tam przeniesiony. Człowiek ten wielkiego i szlachetnego umysłu spełnia swój urząd nauczycielski jak na prawdziwego patriotycznego nauczyciela przystało, starał się wszelkimi sposobami opodniesienie oświaty, on

też pierwszy podłożył fundament pod mającą się u nas budować szkołę 7-mio klasową. Nie szczędząc swej pracy dla dobra ogółu rozpiął kolektę do Rodaków w Ameryce a za nadesłane od Rodaków dolary zakupił pewną część materiału do budowy. Jego zaś czcigodna i wielce postępową żonę Marię Kulpińska była nam jakoby przewodnim wskaźnikiem jak mamy postępować naprzód. Za ich życzliwość okazaną względem nas, chociaż są poza obrębem naszego powiatu. Również pragniemy bardzo o ile tylko będzie możliwym powrotu do nas Kulpińskich.

ROZKOCHÓW, pow. Chrzanów. Wybory gminne wypadły pomyślnie, bo trzy czwarte należy do Stronnictwa Chłopskiego. Nie podobało się to kierownikowi szkoły Kusiowi, który wbrew zakazowi jest płatnym sekretarzem gminy i wniósł rekurs, aby Wójcik i on jaknajdłużej panowali. Starostwo powinno jaknajrychlej sprawę załatwić.

Swoi.

SIERSZA, p. Chrzanów. Od roku wybory wypadły na korzyść chłopów i wójtem został Paluch, chłop-robotnik. Były wójt endeck, dozorca kopalni tak kręcił, że Starostwo poleciło mu oddać urządowanie i przeprowadzić wybory uzupełniające. Cała gmina jest temu przeciwną, dlatego Starostwo powinno nie wywoływać rozgoryczenia.

Związkowiec ze Sierszy.

CYGANY, pow. Tarnobrzeg. Wybory do Rady gminnej wygraliśmy we wszystkich kołach. Trafiło się kilku zdrajców, głosujących razem z piastuskami, lecz wykreślił się już ich z chłopskiego grona. Piastowcy wierząc święcie, iż cuda są możliwe, zwłaszcza, że piastowska Rada urządowała za wiedzą p. starosty nielegalnie do dwóch lat, wnieśli rekurs do Starostwa, jakkolwiek delegat p. kom. Kobryń przy wyborach baczył na najmniejsze usterki i wyraził się, iż wybory przeszły bez zarzutu. Ciekawi jesteśmy, jak p. star. Hawrot teraz postąpi.

WRZAWY, pow. Tarnobrzeg. Wybory gminne wygraliśmy już 3 miesiące temu całkowicie. Piastowcy wnieśli rekurs do Starostwa, gdzie został odrzucony. Mimo to dotychczas starostwo nie nakazało wyboru Zwierzchności gminnej. Dlatego zniecierpliwiona ludność zapytuje się p. star. Hawrota, dlaczego dotychczas nie nakazał przeprowadzić wyboru wójta? Czy może dlatego, iż zwolennicy p. Marszałka wybory wygrali?

NIENADÓWKA, pow. Kolbuszowa. Wybory gminne poszły w całości po myśli Stronnictwa Chłopskiego. Przeciwnicy wnieśli protest; widocznie chcą, abyśmy im przy ponownych wyborach jeszcze gruntowniej skórę strzepali. I owszem.

Postępowiec.

Pepesiacy przeciw Marszałkowi ale robotnicy za nim.

GRUDZIĄDZ, Pomorze. Pepesiacy tutejsi zwołali w poniedziałek 5 września wielki wiec posełski, zaprosiwszy posła Barlickiego. Na sali zebrało się 500 osób. Wysłuchano dwugodzinny referat bardzo spokojnie, chociaż poseł Barlicki, dawniejszy minister, cały czas szkalował Marszałka Piłsudskiego, że jest krótkowzroczny, że się otoczył burżuazją, że nic nie działał itd. Dostało się też i Prezydentowi, że się kuma z Bnińskim, wojewoda poznańskim. Najwięcej już otrzymał minister Składkowski, że ogląda, czy wychodki w porządku, czy się domy nie walą — ale pozatem nic więcej. Barlicki przewiduje jakiś dzień odwetu, dzień pomsty. Polskę może zbawić tylko Pepees.“

Przewodn. p. Pehr do dyskusji dopuścić nie chciał, tylko zapytania mieli słuchacze stawiać, a na nie miał odpowiadać poseł Barlicki. Powstał hałas, głosili się mówcy, ale nie chcieli im pepesiacy dać przemawiać. Zebrani przeparli jednak, ażeby dopuszczono do dyskusji. W ostrych słowach zaatakował pepesiaków p. Mazur, wskazując im na ich własne grzechy, powiedział im, że nie mogą żądać, ażeby Marszałek Piłsudski na ministerialne krzesła wszystkich pepesiaków ułokował. Zapytał ich: cóżbyście wy, panowie pepesiacy byli robili, gdyby się Marszałek Piłsudski usunął? Wytykacie teraz ministroni, co oni czynią, a wy cóście panie Barlicki dziać? Co to ma przynieść za dzień odwetu? Czy to przeciwko krótkowzrocznemu Marszałkowi Piłsudskiemu?

W obronie Piłsudskiego stawali jeszcze mówcy Ewerlich, Romanowski, Zajaczkowski i Lewandowski. Na zakończenie zaśpiewano: „My pierwsza brygada“ i już po całym wiecu, socjały znikły. Bardzo się pepesiacy teraz gniewają, że narodowcy rozbili im wiec. Może się nareszcie wczyna do pracy rzetelnej.

Obecny.

Gruszka fabrykuje fałszywe listy.

JAROSŁAW. Zapytuję publicznie posła Gruszkę, na jakiej podstawie odczytywał na wiecu w Pełkiniach rzekomo mój list, zawierający oszczerstwa na niego? Listu tego poseł pokazać nie chciał z tego powodu, że nie pisałem do nikogo takiego listu, a pan poseł pokazywał jakiś list fabrykowany. Dziwię się, że pan nie pociąga mnie do odpowiedzialności sądowej za te oszczerstwa. Nie potrzebuję używać oszczerstw, bo wystarczy mi stwierdzić publicznie, że wystąpiłem z piasta z powodu fałszywej polityki tego stronnictwa i szkodliwej działalności tak dla Państwa — jak i dla chłopów.

Antoni Kudła, sekr. Stron. Chłop.

Nasz brylant.

NIELEPICE, pow. Chrzanów. Skutki rządów spółki Witos — Grabski — Kiernik — Zdziechowski dały się odczuć i w naszej gminie, gdyż wójt nasz analfabeta Wincenty Sarnek, który zresztą w lipcu br. został w urzędowaniu zawieszony i na przeciąg trzech lat pozbawiony praw w gminie, popełnił wiele nadużyć i wiele szkód wyrządził. Chociaż analfabeta, działalność piastowską dobrze pojął i z pewnością może stanąć w rzędzie tych, co to w czasie swego urzędowania najwięcej szkód swoim gminom wyrządzili.

Analfabeta Sarnek mimo pobierania najwyższych opłat ze wszystkich gmin w pow. Chrzanowskim dochodów nie zapisywał, a gminę pozostawił przy deficycie około 1000 zł. Pozycje wydatkowe nie zawsze były zgodne z prawdą. Gdy po ugaszeniu pożaru u jednego z mieszkańców gminy, wójt częstował straż pożarną z Krzeszowic wódką (sam jest wielkim amatorem tejże), to w wypadkach gminnych policzył sobie zamiast 18 złotych i kilku groszy, 25 złotych, bo równocześnie kosztem gminy wyrównał u żyda swoją zaległość za wódkę. Działalnością swoją wywołał wielkie rozgoryczenie, a obecny wójt ma dużo trudności przy ściąganiu podatków. Mimo swej nieudolności przy władzy chciał się utrzymać jak najdłużej i nierozpisywał wyborów do Rady gminnej, a obecnie stara się winę złożyć na podwójciego Fr. Kowalczyka, człowieka uczciwego. My jednak wiemy, że sam jest za swoją szkodliwą działalność odpowiedzialny i spodziewamy się, że władze jego sprawę przeprowadzą do końca.

Związkowcy.

Bieńczyce stają się sławne

Służąca Anna Ordon zeznała przed policją państwową, że wójt bieńczycki Jan Ciepiela, z którym miała nieślubne dziecko, zabrał od niej w stodole zaraz po porodzie niemowlę i zgładził je. Za to policja aresztowała Jana Ciepielę i odstawiła do aresztów w Krakowie. Przed sędzią śledczym Anna Ordon potwierdziła swoje zeznania. Sąd z jakiejś przyczyny nie dał wiary zeznaniom Ordony, zbadania innych okoliczności zaniechał, śledztwo zastanowił i Jana Ciepielę wypuścił na wolność. Wielbicie Ciepieli przyjechali czwórka umajoną w kwiaty pod więzienie i wypuszczanego z aresztu Ciepielę, jak triumfatora zawieźli w orszaku do Bieńczyce. Za dwa dni tenże Jan Ciepiela objął z powrotem urządowanie wójtowskie. Dodać wypada, że tenże Jan Ciepiela miał już poprzednio podobną sprawę z inną swoją służącą, która powiła dwoje dzieci.

Dziwną tą sprawą i przebiegiem śledztwa zainteresują się niewątpliwie wyższe władze sądowe. W szczególności potrzebaby ludności wyjaśnić, dlaczego zeznania jedyne go klasycznego świadka zbrodni, matki zgłodzonego noworodka uznano za niewiarygodne.

Sąd już po uwolnieniu Jana Ciepieli prowadzi dochodzenia w sprawie składek na uwolnienie Ciepieli. Sprawie o pospolitą zbrodnię morderstwa ktoś usiłuje nadać charakter walki na tle politycznym.

Różne są upodobania. Bieńczyce mają upodobanie w Janie Ciepieli. To je uczyni osławionymi.

Nie pomógł odpust.

RUCZYNÓW, pow. Stopnica. Jak ludzie nie oceniają swego zdrowia, może posłużyć następujący fakt. W sierpniu br. Katarzyna Majkowska, licząca lat 32 z Ruczynowa, pow. stopnicki, chociaż była chora i czuła się źle, jednak udała się na odpust do Kalwarji i przebiewszy się dnia 15 sierpnia nagle zmarła, osierocając 4-ro małych dzieci, bo najstarsze liczy dopiero 11 lat. Fakt powyższy powinien być przestroga dla innych, a przeważnie słabowitych, by nie przedsięwzięli podobnych wycieczek, bo obecność w wielkim tłumie jest dla nich bardzo szkodliwa.

Z POLITYKI ŚWIATOWEJ.

Wniosek Polski przeciw wojnie.

Odwieczni nieprzyjaciele Polski, Niemcy i Rosja, przedstawiali nasze Państwo wobec świata, jako źródło niepokoju w Europie. Wmawiali we Francję, Anglię, Amerykę i wszystkie inne państwa, że Polska o niczem innym nie myśli, tylko o wojnie, że chce zdobyć Litwę, Prusy Wschodnie, Ukrainę itd. A byli i w Polsce tacy „wielcy patrioci“ „wszechpolacy“, którzy z nienawiści do Marszałka Piłsudskiego podsycali ową agitację Niemiec i Rosji, również oskarżając Marszałka o zamiary wojenne.

To psuło Polsce kredyt, gdyż państwu gotującemu się do wojny nikt nie chce pożyczać pieniędzy, ani żadnych interesów z nim zawierać.

Otóż wszystkie te intryki i oskarżenia przeciał i zniweczył za jednym zamachem Marszałek Piłsudski publicznie wobec całego świata, na posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie.

Od dwóch tygodni, jak tylko rozpoczęła się sesja Ligi Narodów, w której uczestniczą pełnomocnicy 57 państw, cała rozprawa obraca się około wniosku polskiego przeciw wojnie.

Wniosek Rządu Polskiego w ostatecznej redakcji brzmi następująco:

„Zgromadzenie uznaje solidarność społeczności narodów. Przejęte zaś najlepszą wolą dla utrzymania i zabezpieczenia powszechnego pokoju ustala Zgromadzenie, że wojna zaczepna nie może być nigdy środkiem regulowania konfliktów międzynarodowych i dlatego stanowi zbrodnię międzynarodową. Zwłaszcza, że uroczyste wyrzeczenie się wszelkiej wogóle wojny stworzyłoby atmosferę ogólnego zaufania i ułatwiłoby wykonanie programu rozbrojenia, Zgromadzenie oświadcza, że wszelka wojna zaczepna jest i pozostaje zakazana i że wszyscy członkowie Ligi przyjmują tę zasadę jako swoją. Równocześnie Zgromadzenie zaprasza wszystkie państwa, należące do Ligi, aby zawarły między sobą pakt o nieagresji na tej zasadzie, że we wszystkich sporach, jakiegokolwiek one były, muszą być użyte wszystkie pokojowe środki ich załatwienia“.

Pierwszy wniosek, który na początku sesji przedłożył pełnomocnik Polski, opiewał jeszcze ostrzeżenie, ale podczas obrad został przez pełnomocników Anglii i Francji okrojony. Skończyło się na powyższym podanym tekście, z którego Polska nie chce zmienić już ani słowa. Po wielkiej rozprawie na plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów Polska zwyciężyła już o tyle, że odesłano wniosek jednomyślnie do komisji rozbrojeniowej.

Pożytek z postawienia wniosku jest już wielki. Z rozpraw dowiedział się cały świat, że za wojną są Niemcy i Włochy, Anglia zajmuje pośrednie stanowisko, a przeciw wojnie jest pierwsza Polska, druga Francja, trzecia Holandia i Belgia, a dalej wszystkie mniejsze państwa.

Protokół obrad Ligi Narodów będzie dokumentem historycznym po wszystkie wieki, że Polska jest orędowniczką pokoju między narodami. Sama z nikim wojować nie chce i wszystkim doradza pokojowe załatwianie sporów międzynarodowych. Niestety, ma drapieżnych sąsiadów, którzy już raz Polskę rozdarli i teraz nie chcą się wyrzec wojen. Dlatego i Polska, chcąc istnieć, musi być gotową każdej chwili do zbrojnej obrony.

Cały naród powinien złożyć hołd podziękowania Marszałkowi Piłsudskiemu za ten nowy wielki czyn historyczny.

NIEMOKOJE NA LITWIE.

Walki międzypartyjne na Litwie kowieńskiej przybrały w ostatnich dniach ostry charakter. W mieście Taurigi komuniści przez pół dnia pochwycili rządy w swoje ręce, ale wojsko rządowe zlikwidowało zamach.

WALKI W CHINACH.

Zwycięski pochód wojsk północnych Czangsolina został zatrzymany przez armie południowe pod Nankinem.

Japonia zapowiedziała Chinom, że zajmie zbrojnie Mandżurię, jeżeli rząd chiński nie zrobi tam porządku.

Stefan Biernat ur. 1901 w Sokolnikach, pow. Tarnobrzeg, unieważnia zgubiony dokument, wystawiony przez 8 pułk ułanów. Jest to bezterminowe zwolnienie.

Pan Japa obrońcą sierót.

(W. B.) W roku 1917 zmarł w Niepołomicach śp. Edward Kolb, starszy oficer sądowy; spadek po nim przyznany został orzeczeniem sądu małoletnim Karolowi, Józefowi i Tadeuszowi Biernatom, pozostającym pod opieką matki, Emilji z Biernatów Gałdzińskiej, zamieszkałej w Niepołomicach w przysiółku Piaski. Wszelkimi czynnościami spadkowymi zajął się p. Japa, notariusz, jako komisarz rządowy. I tu rozpoczyna się ciekawa historia w jaki sposób ten filar piasta i prawa ręka krwawego Kiernika, zaopiekował się sierotami chłopskimi. Śp. Kolb pozostawił cały szereg wartościowych rzeczy, które zostały dokładnie opisane i otaksowane na ogólną kwotę 1.440 kor. Pomiedzy temi przedmiotami były: browning, flobert, monety srebrne i złote, bunda, portfel, laska ze srebrną rączką, cygarniczki bursztynowe i inne drobiazgi.

Tymczasem „dobrodziej chłopski“ p. Japa, listem z dnia 24 września 1917, który to list jest w naszym posiadaniu, zawiadomił Gałdzińską, że te wszystkie przedmioty sprzedał za 137 koron. Nie tylko, że nie pytał się nikogo o pozwolenie, czy może sprzedać, to nawet nie zwrócił uwagi na to, że siostra zmarłego sprzeciwiła się sprzedaży, z powodu zbyt niskich cen. Sam sobie p. notariusz na to pozwolił, a jeszcze, co najdziwniejsze, to to, że przedmioty te sprzedał z wolnej ręki, bez licytacji i to tylko swoim poplecchnikom, którzy mu w rządach nad Niepołomicami pomagali. Naturalnie ceny za te przedmioty ponaznaczał p. Japa bardzo „koleżeńskie“, skoro inni ludzie chcieli te rzeczy kupować i płacić wyższe ceny, p. notariusz na to się nie zgodził. (Przyp. zecera: za dużyby dostały chłopskie sieroty). To też za pół darmo porwali zacił kompani pana burmistrza przedmioty, a również i p. Japa nie został w tyle i dla swych synalków kupił flobert i browning. W ten sposób z całej kwoty 1.440 koron zdołał pan Japa przy sprzedaży uzyskać tylko 137 kor.

Ale to jeszcze nie koniec opieki pana notariusza. Widocznie p. Japa uważał, że trzech Biernatów i tak otrzymaliby za dużo, wpada więc na pomysł inny. Ściąga z niewielkiej gotówki, pozostawionej małym sierotom aż 400 koron na pomnik.

Naturalnie umieszcza te pieniądze w kasie gminnej — nad którą miał władzę. Mimo, że Gałdzińska udała się do p. Japy i prosiła, żeby wydał te pieniądze, by nie leżały na darmo, a ona dołoży i wybuduje pomnik, pan Japa nie zgodził się — a dziś ani dzieci nie otrzymały 400 koron, ani żadnego niema pomnika, ani też kasa gminna rzeczywistych pieniędzy nie zwróci.

Dziś, skoro nastały w Polsce takie czasy, że wszędzie czyści się stare piastowskie świątwa, jest najwyższy czas, by i temu b. burmistrzowi p. Japie przypomnieć jego opiekę. Domagamy się, by w sprawę tę wglądnęły władze i zmusiły p. Japę do naprawienia krzywdy.

STRONNICTWO CHŁOPSKIE

ZAWIADOMIENIA:

BACZNOŚĆ KRAKOWSKIE! Dnia 18 września wiec pod gołem niebem, po sumie w Ruszczy obok kościoła. Zapraszamy obywateli z sąsiednich wsi.

BACZNOŚĆ POWIAT BRZOSÓW! Dnia 18 września o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w Domaradzu publiczne zebranie, na które przybędzie prezes powiatowy Józef Wojnar i wygłosi referat organizacyjno-polityczny i gospodarczy. Związkowcy jawcie się licznie.

BACZNOŚĆ OLKUSKIE! 18 września wielki wiec w Wielkiej Wsi o godz. 13-tej. Referuje red. Tadeusz Stapiński.

BACZNOŚĆ POW. STRYŻÓW! 18 września b. r. o godzinie 12 we Fryszaku w sali Magistratu zebranie delegatów i mężów zaufania z okręgu Fryszackiego. Prosimy Obywateli delegatów i mężów zaufania z Lubli Gogolewa, Glinika średniego, dolnego i górnego, Huty Gogolewskiej, Widacza, a także z innych gmin okolicznych o niezawodne przybycie.

20 września b. r. o godzinie 10 w Strzyżowie, w kancelarii powiatowej Zebranie członków Zarządu Powiatowego oraz Prezesów i sekretarzy gminnych Str. Chł. z całego powiatu. Obecność konieczna, sprawy ważne.

BACZNOŚĆ POWIAT JAROSŁAW! W piątek dnia 23 września odbędzie się w Jarosławiu Zjazd Powiatowy Stronnictwa Chłopskiego w sali Jad Charuzim o godz. 11-tej punktualnie. Sprawy polityczne referuje redaktor Stapiński. O podatkach, pożyczkach w Państwowym Banku Rolnym i sprawy gospodarcze referuje ob. Opolski. Kto by nie dostał zaproszenia pocztą może dostać na sali.

A. Kudła sekr.

E. Opolski prezes.

ZJAZD OKRĘGOWY Str. Chł. z powiatów Konin — Koło — Słupca odbędzie się w Koninie w niedzielę 25 września o godz. 12. Zwoluje sekretariat okręgowy, ul. Piwna 13.

Piotr Krzykański.

BACZNOŚĆ POW. JAROSŁAW! 25 września o godzinie 12 publiczny wiec w Łowcach. Referuje poseł Socha.

Z POWODU BRAKU MIEJSCA odkładamy sprawozdania z odbytych zgromadzeń do następnego tygodnia.

Rozmaitości.

Dwie kumoszki.

W pewnej wsi mieszkały dwie kumoterki, a bar dzo się kochały. Pewnego razu poszła jedna po wodę, a było bardzo daleko chodzić po nią i niesie wodę w konwiach. Druga spotkała ją w pół drogi, a ta także szła po wodę i stanęły. Ta, co wodę niosła, wejrzała na idącą po wodę i rzecze jej: O la Boga! kumoterko! aleście to chorzy, tak źle wyglądacie, a kumoterek wam też nic nie powie o tem. Ta druga powiada: kiedym chora, tożem chora. Rzuciła na ziemię konewki i wraca do domu. Położyła się do łóżka i zaczęła stękać, bo chora ciężko. Mąż chorej kumoterki robił na kopalni. Przychodzi z roboty, a tu żona jego w łóżku; wieczera nie ugotowana a w izbie zimno. Pyta żonę: a tobie co? Jak go żona nie ofuknie: Ty nic dobrego, tyś takim mężem? ty.. byś mi nawet nie powiedział, że chora; chociażbym i umarła to bym się od ciebie nic nie dowiedziała, dopiero mi cudzi ludzie musieli powiedzieć że chora, taką masz litość nad żoną?

Mąż wysłuchał spokojnie wszystkich zarzutów i powiada jej uspokój się, kochana żono, bo kiedys jest chora, to pójde do apteki i przyniosę ci jaką medycynę. Wybrał się zaraz. Przyszedłszy przed aptekę... zastał ją zamkniętą (bo już była nocna godzina). Ale od czego jest dzwonek — po myślał — jak zaczął dzwonić, to dzwonił jakgdyby się paliło i to tak długo, dopóki aptekarz nie wyszedł. A był bardzo oburzoną nad takim dzwonieniem, i pyta się: Co chcecie? a chłop powiada: medycyny. Aptekarz jak nie wymaluje chłopu z tej i owej strony, mówiąc, to macie medycynę.

Chłop zawrócił i odszedł. Przyszedłszy do domu, powiada żonie, siadaj babo na ławie, bom przyniósł medycynę. Baba usiadła. Kiedy jej chłop nie wytnie w policzek... baba rymś... spada z ławy, a chłop, zamierza dać jej jeszcze drugi policzek. Baba zmiarkowała do czego on zmierza... odzywa się do niego: Chłopku! jużem zdrowa. — Chłop na babę popatrzał chwilę i mówi: no, kiedys już zdrowa, to tą drugą medycynę odniosę do apteki i poszedł.

Przyszedł przed aptekę, a ta była znowu zamknięta. Chłop łapie za dzwonek jak dzwonił tak dzwoni. Aptekarz wyskoczył i pyta, czegoż zaś chcecie Chłop nie odpowiada ino „plusk“ aptekarza w papę i rzecze: Panie aptekarzu, jedna medycyna wystarczyła a wyście mi dali dwie, tożem wam jedną przyniósł na powrót i odszedł.

Na drugi dzień po południu, kiedy mąż był w łobocie, przyszła kumotera chorą odwiedzić i pyta: Jakoż kumoterko, lepiej wam? A ta mówi: O rany Boskie! co ja wycierpiałam... mój stary przyszedł z roboty i ujrzał mnie w łóżku i poszedł do japyki po medycynę i przyniósł ją. Kazał mi usiąść na ławie... a kiej mnie nie wymalował tożem zaraz z ławy spadła, i powiedział, że dwie takie medycyny przyniósł, ale ja już tej drugiej nie chciała, bom tej jednej miała dość. Sąsiadka — kumoterka powiada: A to sobie dacie takiemu kato-wi tyle zbytkować, adyć to weźcie a otrujcie szelmę. Idźcie do japyki, kupcie orszyniku (arszeniku), wysypcie go do mleka, on wypije i już be po nim. No, to tak zrobię. Pogaworzyły jeszcze chwilę ze sobą i sąsiadka poszła do domu. Zaraz też rzekomo chora kumoterka poszła do japyki i żąda „łorszyniku“. Aptekarz pyta, na co to potrzebuje, toć przecie jest silna trucizna. Baba odpowiada, ja właśnie chcę trucizny. Aptekarz: Co wam babo po truciznie? No, — odpowiada baba przyciszonym głosem, chcę mego chłopca (męża) otruć, bo mi bardzo wyrządza i bije. Aptekarz namyślił się chwilę i dał jej miłąkiego cukru, nakazał go z mlekiem lub kawą dać wypić chłopu i kobieta poszła do domu.

Wieczorem, gdy chłop z roboty wracał do domu, aptekarz czekając na niego, zatrzymał go i oznajmił mu, że go żona jego chce otruć, żeście ją wczoraj zbili; przytem mu powiedział że zamiast trucizny, dał jej cukru. Toż jak wam żona będzie

chciała dać czego napić się, to tak na pozór pokazuje, że wam się źle robi w żołądku itd.

Chłop przyszedł do domu, żona stawia mu wicherze, a on udaje chorego, że mu jeść nie smakuje, wolałby się czego napić. Baba prędko podawa mu mleko, no, to napij się trochę mleka. No, to daj! bierze od niej garnek z mlekiem zaprawionym niby trucizną. Chłop się szczerze napił (bo mu smakowało) i o retę (począł udawać) że mu się zrobiło, przewrócił się z ławy na ziemię i leży zawalwszy oczy, udając nieżywego. Baba czemprędzej wzięła powróż poprzednio naszykowany. W pokładzie była dziura na strych (w tej dziurze przetykano powróż, kiedy zabita świnię zaciągnąć chciano, aby ją wyporządzić). Jednym zamachem włożyła koniec porożu z kneblikiem do dziury. Chłopa przywlokła pod dziurę, zadzierzgnęła mu pętlę na kark i poszła na górę, aby go zaciągnąć. A chłop poprędku pętlę zdjął z szyi a kobylicę, która w przysionku stała, uwiązała u powroza. (Kobylicę potrzebował każdy górnik, gdy strugał trzonek do siekiery, kilofa i młotka. Była to wysoka ławka z wąskiej deski, w jej środku był wprowadzony łeb z brodą, który przytrzymywał kawał drzewa do strugania ośnikiem). Wziął krykę dębową i ukrył się. Baba zaciągnawszy kobylicę do góry zeszła na dół, wyleciała na drogę, zaczęła krzyczeć, lamentować... że jej mąż się powiesił. Ludzi się naschodziło, pytają, rozmawiają z babą, czemu lamentuje. Ta odpowiada, iż jej chłop się powiesił nieboraczek. Kumoszki, ciekawe widzieć powieszzonego chłopca, poschodziły się do izby, ale miast powieszzonego kuma, ujrzały wiszącą kobylicę. Niedoszły wisielec zaś przygotowawszy uprzednio porządną łagę, wymaszczył ją uczciwie tak lamentującą żonę jak i ciekawe kumoszki.

OKRUSZYNY.

Prezydent Polski na Wawelu.

Przez dwa dni, 23 i 24 września gościć będzie Kraków Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Przybędzie on do Krakowa 23 bm. pociągami o godz. 9. Po raz pierwszy zamieszka Prezydent Państwa na Wawelu w odnowionych już zupełnie i ozdobionych komnatach królewskich. Wzdłuż drogi od dworca kolejowego aż na Wawel tworzyć będzie szpaler młodzieży szkolna i różne deputacje. Będzie i banderka Krakusów. W miarę możliwości złoży Prezydentowi hołd prezydentum Zarządu Okr. Stronnictwa Chłopskiego.

Ostatki sejmowe.

Najpierw bardzo się spieszyło chjeno-piastom i socjalistom ze zwołaniem Sejmu na nadzwyczajną sesję. Domagali się tego specjalnym wnioskiem. Skoro zaś Prezydent zwołał Sejm, tak, że można było obrady rozpocząć 13 września, to znowu pp. posłom nie pilno, bo dopiero 13 bm. wieczorem zbierają się przewodnicy klubów, aby urządzić termin rozpoczęcia sesji i porządek dzienny.

Powszechnie przepowiadają, że ta sesja potrwa bardzo krótko.

Czy następnie Rząd zwoła jeszcze zwyczajną sesję budżetową, czy też wkrótce rozwiąże Sejm i rozpocznie nowe wybory, to jeszcze nie wiadomo. Chjeno-piasty i socjaliści dla zabezpieczenia rozpoczęli już w całej pełni agitację przedwyborczą. Kandydatów powoływali również na wszystkie okręgi, przeważnie dotychczasowych posłów. Pośród ludności jednakże przeważa opinia, aby właśnie dotychczasowych posłów pominąć i wybrać rzeczywiście całkiem zmieniony Sejm.

Na wszelki sposób Stronnictwo Chłopskie musi też już z całą energią zabrać się do agitacji wyborczej.

Każdy chłop uświadomiony klasowo powinien na czas kampanii wyborczej prenumerować Przyjaciela Ludu.

KOMITET RATUNKOWY DLA POWODZIAN powołała 12 bm. stolica Warszawa w składzie 20 osób ze Zdzisławem Lubomirskim na czele.

Miasto Szczakowa wyasygnowało dla powodzian 500 złotych.

ŻNIWA ODPUSTOWE. Troszkę lepszy urodzaj w tym roku spowodował księży do wielkiego rozagitowania nieuświadomionych rzesz w kierunku odbycia pielgrzymek do najrozmaitszych miejsc.

Agitacja ta się udała, bo np. na Kalwarię ściągnięto około 100.000 ludzi, a do Częstochowy aż milion, jak się gazety księży i klerykalne przechwalały. Takie tłumne zbiegowiska ludzi spowodowały **wiele nieszczęść, bitek, a nawet zabójstw** i wyrwały biednym chłopom miliony złotych z kieszeni, które poszły do kieszeni księży, zmieniły się w wódkę, opłaty doktorów na opatrzenie guzów z odpustowych bijatyk itd.

POŻAR DWORCA TOWAROWEGO W KRAKOWIE. W nocy z dnia 9 na 10 września wybuchł wielki pożar w krakowskich magazynach kolejowych, przechowujących nadeszłe do Krakowa przesyłki towarów. Mimo energicznego ratunku straży pożarnej, spalił się cały wielki magazyn doszczętnie, wyrządzając szkody na około 2 miljonów złotych.

WARJAT CHCIAŁ WYSADZIĆ KRAKÓW W POWIETRZE tejże nocy, w której spłonął wielki magazyn kolejowy, ogniomistrz, mający służbę w forcie w Grębałowie, obok Bieńczy, dostał szału i w tym szale zamknął się w magazynie z prochem i przez okienko zagroził obecnym, że fort wysadzi w powietrze, jeśli zaraz nie otrzyma 70 tysięcy złotych. Dopiero podstępem udało się warjata nad ranem od tej myśli odprowadzić, wyciągnąć z magazynu i unieszkodliwić. Popłoch i wśród okolicznej ludności był wielki.

NOWY PRZYSTANEK KOLEJOWY. Z dnem 1 września br. otwarto dla użytku publiczności pomiędzy stacjami Trzcianą a Rzeszowem przystanek „Rudna Wielka“ dla ruchu osobowego z odprawą bagażu i zapłatą w pociągu.

STRACENIE 4 GENERALÓW. 4 generałowie chińskiej armii szantuńskiej dostali się do niewoli południowców i zostali w Nankinie straceni.

ZEMSTA ZA SACCO I VANZETTI'EGO. — W gmachu Najwyższego Trybunału Stanów w Nowym Jorku dokonano zamachu bombowego. Gmach i sąsiednie budynki uszkodzone. Kilka-naście osób rannych.

REKA SOWIETÓW W AMERYCE. Według doniesień z La Pas, przedłożył rząd boliwski senatowi szereg dokumentów, które dowodzą, że ostatnie powstanie Indian zostało sfinansowane przez rząd sowiecki. Dokumenty zostały przesłane rządowi boliwskiemu przez jego posła w Paryżu. Wynika z nich, że rząd sowiecki obiecał szefowi komisji politycznej Martinezowi 1 milion franków, jeżeli wywoła powstanie. Senat po przestudjowaniu dokumentów przyjął rezolucję w której wyraża życzenie, aby rząd wystąpił z jaknajwiększą surowością przeciwko bolszewizmowi.

ZATARG KOŚCIOŁA Z RADJEM. Arcybiskup Medjolanu wydał list pasterski do duchowieństwa, zakładów religijnych i towarzystw młodzieży katolickiej, w którym zakazuje używania aparatów radjoodbiornych w swej archidiecezji. W odpowiedzi na ten zakaz prasa włoska zwraca uwagę, iż nawet w Watykanie znajdują się **rozległe urządzenia radjowe.** Czyżby tylko papieżowi wolno było korzystać z tego „djabelskiego wynalazku“?

HUMOR.



Miejska modnisią.

SAMOCHÓD CARA MIKOŁAJA II W WARSZAWIE. Niewielu wie o tem, że w Warszawie znajduje się pamiątka po ostatnim carze Mikołaju II. Jest to wspaniały samochód, najlepszej angielskiej marki „Rolls-Roy's“, który podczas wojny znajdował się w głównej kwaterze w Baranowiczach, do dyspozycji samowładcy rosyjskiego. Samochód ten po rewolucji rosyjskiej dostał się do rąk jen. Dowbór-Muśnickiego, który po przybyciu do Warszawy, chciał go podarować Marszałkowi Piłsudskiemu. Marszałek nie chciał jednak samochodu przyjąć, uważając, że nie chce być dziedzicem okrutnego cara, z polecenia Marszałka samochód oddany został do dyspozycji Ministerstwa Robót Publicznych. Obecnie samochód Mikołaja znajduje się w garażu Ministerstwa i nie znajduje amatorów. Boją się tym samochodem jeździć, gdyż przynosi on podobno nieszczęście swoim pasażerom.

ŚMIERĆ CHEMIKA, KTÓRY CHCIAŁ WYTRUĆ CAŁY ŚWIAT. W Moskwie zmarł w okolicznościach zagadkowych prezes trustu chemii wojennej, komunista Kosiakow. Sprawa cała otoczona jest największą tajemnicą. Został on podobno otruty przez niewykrytych sprawców. Równocześnie przed kilku dniami pojawiła się w pismach sowieckich wiadomość, że Kosiakow spreparował gaz, którego substancje były niezwykle silną trucizną dla wszelkich istot żyjących. Nowy wynalazek Kosiakowa miał być tego rodzaju, iż wszelkie maski ochronne i przeciwdziałania innymi gazami dla unieszkodliwienia zabójczego działania trucizny byłyby bezskuteczne.

POŻARY szerzą się w niebywałych rozmiarach. W Krakowie spłonęły magazyny kolejowe, strata około dwu milionów zł. W Jordanowie spłonęło 21 budynków miejskich, a we wsi Karpicy gm. Ruda pow. Białystok 51 zagród chłopskich ze zbiorami.

Należy zachować jak największą ostrożność z ogniem.

KRYTYCZNE DNI zapowiadają meteorologowie w czasie od 21 do 26 września. Ostrożność nie zawadzi w żadnym razie.

W CZASIE MANEWRÓW LOTNICZYCH W POZNANIU zaczęły o siebie skrzydłami dwa samoloty, skutkiem czego spadły na ziemię. Samoloty uległy całkowitemu rozbiciu, a jeden z pilotów, porucznik Kaczyk walczy ze śmiercią.

NA ODPUSZCIE W KALWARJI aresztowano Jana Andraszka, który na odpuszcie przepuszczał resztę kwoty, jaką zrabował wspólnie z Andrzejem Gracą z wozu pocztowego na drodze z Jabłonki na Orawie do Nowego Targu.

NIWINNIE ROZSTRZELANY został w r. 1921 we Lwowie skazany na śmierć parobczak Abłamowicz z Polanki pow. Gródek za zamordowanie sąsiada Steciowa. Teraz wyszło na jaw, że morderstwo popełnił Chałamaj, a nie Abłamowicz. — Chałamaja aresztowano, ale Abłamowiczowi życia już nie wróca.

CHŁOPI AMERYKAŃSCY A RADJO. Według sprawozdań Departamentu Rolnictwa w Waszyngtonie około miliona farmerów amerykańskich odbiera obecnie na swoich aparatach ceny zboża i wszystkie rządowe komunikaty rolnicze, nadawane przez 5 stacyj nadawczych dla 35 stanów. W ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy napłynęło około 5.000 listów od farmerów z 12-tu stanów, z wyrazami uznania i wdzięczności za usługi, jakie im oddaje radio. Stwierdzone zostało, że farmerzy nabywają obecnie najlepsze aparaty odbiorcze, jakie są na rynku.

NAJSTARSZY DZIENNIK. W roku bieżącym obchodził 250 rocznicę istnienia dziennik „Linzer Ztg.“ w Niemczech, którego pierwszy numer ukazał się 24 kwietnia 1677. Starszy jest wprowadzić „Niewe Tydingen“, założony w Antwerpii przez Abrahama Verhoeven około roku 1600, ale „Linzer Ztg.“ ma nad nim tę wyższość, że jest jedynym, który ani na dzień jeden nie przestał wychodzić od lat 250.

DALSZY CIĄG LOTU NAOKOŁO ŚWIATA, o którym donosiliśmy zeszłego tygodnia w „Rozmaitościach“, ma przebieg pomyślny. Lotnicy Schlee i Brok przelecieli przez Turcję do Indji i Chin, a dnia 12 września dotarli już do Japonji, gdzie wylądowali na wyspie Kiusiu.

3 MILJONY KILOMETRÓW w powietrzu przeleciały w ciągu 5 lat samoloty Polskiej Linji Lotniczej, przewożąc w tym czasie 23.000 pasażerów, 450.000 kg. towarów i 10.000 kg. poczty.

NA POMOC DZIECIOM POWODZIAN złożyli w naszej Administracji: Jędrzej Goleń 1 zł., Marja Szajnowa 1.50 zł., Tekla Goleń 1 zł., Jan Piękoś 50 gr., Bajorski Jan 1 zł., Jan Trojan 15 zł., Karolek Trojan 2 zł. Poprzednio zebrano 198; razem: 220 zł. Wzywamy do dalszych składek.

GOSPODARSTWO.

KURS PIENIEDZY: 1 dolar 8.91 zł., frank franc. 35 gr., korona czeska 26 gr.

KURS PAPIERÓW PROCENTOWYCH: 5% pożyczka konwersyjna 62 zł. za 100 zł. nominalnej wartości. 8% Listy zast. Banku Rolnego 92 zł., 6% pożyczka dolarowa z 1920 r. 83.75 zł.

CENY ZIEMIOPŁODÓW: Warszawa: Za 100 kg. Żyto Kongresowe 39.00, Jęczmień na kaszę 39.00.

Kraków: Pszenica dworska 51.50—52.50, targowa 50—51, niemiecka 51—51.50, węgierska 51.50, żyto krajowe 42—43, targowe 40.50—41.50, owies dworski 34—35, targowy 31—32, jęczmień na krupy 37—39, na paszę 36—37, kukurudza krajowa 37—38, ziemniaki stołowe 9—10, mąka pszenna krakowska 45% 85—86, 50% 83—84, chlebową ciemną do pieczenia 70—71, grysikowa 86—87, mąka kongresowa 0000 82—83, grysikowa 85—86, mąka żytnia krakowska 60% 64—64.50, mąka żytnia poznańska 65% 64.50—65.50, mąka razowa pszenna 65—66, mąka razowa żytnia 54—55, otręby pszenne 22—23.50, żytnie 22—23.50, kasza jaglana zagraniczna 94—95, tatarszana cała 95—100.

Lwów: Pszenica 47—47.75, żyto 36.50—37.50, jęczmień przemysłowy 35.50—36.50, jęczmień pastewny 33—33.50, owies 28.25—29.25, otręby żytnie 20.50—21, pszenne 19.50 do 19.75.

Poznań: Żyto 38.75—39.75, pszenica 47.50—48.50, jęczmień targowy 33—35, owies 32—33.50, jęczmień browarny 39—41, rzepak 55—60, mąka żytnia 65% 60—61.50, 70% 58.50—60, mąka pszenna 65% 74—76, otręby żytnie i pszenne 24.50—25.50.

Bydgoszcz: Pszenica 47—48.50, żyto 37—39, jęczmień na paszę 34—36, jęczmień brow. 39—50, owies 31—33.

CENY NABIAŁU za 1 kg. Masło deserowe 6.90—7 zł., kuchenne 5.80—6 zł., twarog 1.20—1.40 zł.

CENY JAJ stale wzrastają zwłaszcza ceny eksportowe. Za skrzynię jaj na eksport płać 27 do 28 dolarów.

SPLATA GRUNTÓW POŻYCZKA KONWERSYJNA. Ministerstwo Reform Rolnych zawiadomiło wszystkie okręgowe urzędy ziemskie, iż na pokrycie szacunku ziemi przy zakupie gruntów państwowych będą przyjmowane obligacje 5% pożyczki konwersyjnej z 1924 r. na warunkach następujących: a) nabywcy gruntów państwowych muszą dołączyć zaświadczenie Urzędu Pożyczek Państwowych, iż są pierwonabywcami obligacji polskich pożyczek państwowych z lat 1918—1920, skonwentowanych na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 1925 r. (D. U. R. P. Nr. 90, poz. 629), b) przy obligacjach winny być kupony bieżące, których wartość oblicza się w dniu złożenia do Państwowego Banku Rolnego i będzie doliczona do wartości nominalnej złożonych obligacji. Obligacje wraz z zaświadczeniem Urzędu Pożyczek Państwowych i Okręgowego Urzędu Ziemskiego kierować należy bezpośrednio do Państwowego Banku Rolnego, ewentualnie do miejscowego oddziału tego Banku.

POŻYCZKI INWESTYCYJNE DLA SAMORZĄDÓW. Bank Gospodarstwa Krajowego uchwalił na ostatnim posiedzeniu 7,795.000 złotych pożyczek dla samorządów na cele inwestycyjne.

ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE WYMIARU CEGIEŁ. Ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, określające na podstawie orzeczenia specjalnej komisji, wymiary cegieł palonych, przeznaczonych do budowy domów. Zgodnie z tem rozporządzeniem wymiar cegły powinien wynosić 27 cm. długości, 13 cm. szerokości i 6 cm. grubości. Wyrób cegły o innych wymiarach, przeznaczonych do celów specjalnych lub na wywóz, dozwolony jest jedynie za zgodą min. robót publicznych. Kara za fabrykowanie cegieł innych rozmiarów wynosi 1500 zł., lub miesiąc aresztu, dla używających zaś takiej cegły do budowy 300 zł., lub tydzień aresztu. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1928 r. jeżeli chodzi o wyrób cegieł, co zaś do jej używania przewidziany jest termin 1 stycznia 1930 r.

LICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE ZMALAŁA i w dniu 3 września wynosiła, według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, 132.358 osób.

EKSPOZycja GRZYBÓW z POLSKI. W ostatnich tygodniach wzrosło bardzo zainteresowanie zagranicy dla polskich grzybów suszonych. Przychodzą liczne zapytania i oferty. Tak więc pieczarki polne chciałyby nabyć Austria, Niemcy, Szwajcaria i Ameryka, rydze Szwajcaria, Austria, Niemcy i Francja, lisice — Niemcy, mleczaje pieprzne — Włochy, grochówki — Czesi, muchomory perłowe, z których wyrabiane są znakomite sosy — Anglia, dycterzki szlachetne — Niemcy i kraje sukcesyjne byłej monarchii austro-węgierskiej, czosnaczki — Francja. Wskutek tego wzmożonego zainteresowania się zagranicą naszymi grzybami, ma być w roku bieżącym zbieranie grzybów racjonalnie zorganizowane. Towar będzie dobrze wybrany, umiejętnie suszony i w odpowiednim opakowaniu i sortymencie wysyłany zagranicę.

**KLASYFIKACJA WIATRaków PRZY NABY-
WANIU ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.** Min. Skarbu wyjaśniło, że wiatraki należy zawsze zaliczać do VIII kategorii przedsiębiorstw przemysłowych, i to bez względu na sumę średnic wszystkich par żaren. Cecha ta winna być brana pod uwagę jedynie przy zaklasowywaniu młynów.

BUDOWA MLECZARNI PAROWEJ. Wydział powiatowy sejmiku w Suwałkach powziął myśl wybudowania mleczarni parowej w Suwałkach, do której 50 punktów w powiecie dostarczałoby mleka. Wydział na ten cel postanowił zaciągnąć w Banku Rolnym pożyczkę w wysokości 400.000 zł., oczywiście po zatwierdzeniu tej uchwały przez sejmik.

Wady w mleku.

Skład mleka nie jest rzeczą stałą, mogą w nim występować odchylenia, a nawet wady i zmiany organiczne. Najczęściej spotykamy następujące wadliwe gatunki mleka:

Mleko wodniste zawiera zbyt wielką ilość wody, a zamało tłuszczu; mleko takie może pochodzić od krów przeziębionych zimną wodą, lub trzymanych w zbyt zimnej oborze na przeciągach; oprócz tego mleko wodniste może pochodzić od krów chorych na zaburzenia żołądkowe, lub wreszcie i wskutek żywienia krów dojnych paszą wodnistą, zawierającą zamało białka i krochmalu.

Mleko kwaśne — jest to mleko, które kwaśniej przedzi, niż zwykle; po skwaśnieniu mleko takie ma wygląd mleka zwarzonego. Przyczyną takiego zjawiska najczęściej bywają upały, a właściwie duszne powietrze w oborach. Ażeby zapobiec takiemu kwaśnieniu mleka należy zaraz po wydojeniu krowy mleko ostudzić do 10 stopni Cels., albo też ogrzać je do temperatury 70—80 stop. Cels. i natychmiast ostudzić do temperatury 10 stopni, w ten sposób zabija się zarazki, powodujące zbyt szybkie kwaśnienie.

Mleko sine, na którym ukazują się sine plamki i niebieskie żyłki, jest zarażone przez pewne bakterie. Pod tą zabarwioną powłoką znajduje się bezbarwna ciecz gorzka o nieprzyjemnym zapachu.

Przyczyną tej wady jest wilgoć w oborze, zła, zepsuta i stęchła pasza, zadawana dojnym krowom, poza tem brudne i niechlujne utrzymywanie obory, krów, ich wymion, rąk dojarzy i naczyń do mleka.

Mleko cagliwe lub słuzowate powstaje wskutek zanieczyszczenia naczyń do mleka, jak również przez brudne utrzymywanie obory.

Mleko gorzkie — może być objawem choroby krowy, występuje naprzykład przy chorobie nerek, pęcherza, żołądka, czasem wskutek nadmiaru skarmionych ziemniaków, lub zepsutej paszy. W tym wypadku należy ze dwa razy dziennie obmywać wymion, a głównie strzyki 2% roztworem sody oczyszczonej; mleko gorzkie, po zagotowaniu należy gotować jeszcze w ciągu 6—8 minut.

Mleko czerwone — może być spowodowane przez różne bakterie, rozwijające się w zabrudzonych naczyniach; mleko takie można oczyścić, cedząc przez watę hydrokopiiną; używać tylko po przetworzeniu.

Mleko krwiste — jest objawem zapalenia wymienia u krowy, występuje w zjedzeniu przez krowę niektórych roślin szkodliwych, jak skrzyp, ostromlecz itp. Może być również spowodowane przez kleszcze, wpijające się w skórę krów na pastwiskach leśnych. Mleko takie po przedcedzeniu koloru nie zmienia, używać go nie należy.

Jak zapobiec wadom mleka?

Ogólne zasady zapobiegania tym wadom są następujące. Przedewszystkiem należy zawsze utrzymywać czystość w oborach i izbach, służących do przechowywania mleka.

Dbać o czystość krów, ich wymion, o czyste powietrze i o czystą podściółkę w oborze, o czystość naczyń, używanych do mleka. Chronić krowy przed przeziębieniem, żywić je paszą dobrą, świeżą, a poić je wodą czystą, niezbyt zimną. Nie należy nigdy karmić krów w czasie dojenia, ponieważ to zmniejsza udój i zaśmiera mleko. Mleko od krów chorych lub podejrzanych przechowywać i używać oddzielnie, nie mieszać go nigdy z mlekiem od krów zdrowych.

„Poradnik“.

Z. Olszański.

Mądry żydek.

- Tate, Czy poziomka ma nogi?
- Co ty mówisz, Szlomeczu?
- Nu, to ja zjadł pluskwę.

WNEK ANDRZEJ ur. 1900, z Lipnicy górnej, pow. Bochnia, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe wydane przez P. K. U. Kraków.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

T. Ziembka. Wedle życzenia poruszam tą sprawę we Lwowie. — **St. Kłasiński:** Anglia w zupełności nie nadaje się do emigracji a zwłaszcza polskiej. Posiada przeszło milion bezrobotnych u siebie w domu. Raczej Kanada. Informacji emigracyjnych zasięgnąć w Pol. Tow. Emigracyjnym, Warszawa, Al. Jerozolimska. — **Wł. Najsarek:** Kartki nie możemy przeczytać, treść zaś nasarowały stampile pocztowe. O co idzie? — **Zofia Tłuczkiewicz:** Naukę w tym fachu nabywa się jedynie drogą prywatnej praktyki. O podobnej szkole nie nam nie wiadomo. — **F. Frankiewicz:** W Polsce 50 gr. a zagraniczy 70 gr. Jeśli cięższy 20 gr. więcej. — **Borkiewicz Stanisław:** Przesłaliśmy posłowi Polakiewiczowi z prośbą o poparcie. — **Obywatele z Łosznowa:** Pilnujemy sprawy w województwie. Serdeczne pozdrowienia wszystkim związkowcom. — **Staniszek Otton:** Dopiero po 30 latach nabywa się zasiedzenie gruntu ew. parceli. Dlatego bez względu na niezapłaconą pozatem cenę kupna, można na drodze sądowej dochodzić słusznych praw. — **Nebesnyk Piotr:** Sprawy wyborów przypilnujemy po waszej myśli. — **Wawrzyniec Górak:** Należy spróbować wnieść podanie do Ministerstwa Oświaty. — **Gołda Władysław:** Poprzemy. — **Dach Józef:** Szkół takich jest wiele, o dokładny adres zwrócić się do Ministerstwa Wyznań. — **Sieradzki Fr.:** Sprawa J. Krzanowskiego zajmie się ob. Stączek. — **Buba Michał:** Poczyniliśmy kroki celem przyspieszenia sprawy. — **Mruk Jan:** Co do tych oszczędności to małe widoki na otrzymanie w całości. Wysokość waloryzacji zależy od wielkości posiadanego przez kasę majątku. Co do walki z wiadomym, to nadesłajcie odpowiedni materiał. — **Buczek Antoni:** Adresy: Gazeta Chłopska, Warszawa, Nowogrodzka 27, Sprawa Chłopska, Lwów, Trzeciego Maja 8, Tygodnik Włościański już nie wychodzi. — **Urbański Józef:** Zwrócić się o informacje do red. „Polski Odrodzonej“, Kraków, Dębinki, Madalińskiego 10. — **Fus Józef:** Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców nie obejmuje gruntów kościelnych, przeto ksiądz może wedle woli usunąć dzierżawcę w terminie ustawowym. — **Adamski Bolesław:** Nie poprzemy, ze współpracy rezygnujemy. Przypominamy „działalność“ w pow. brzozowskim. — **Piasecka Marja:** Zmusić do dania utrzymania nie można. Poszukać można przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, podając bliższe szczegóły. — **Kazimierz Przybycień:** O druki napiszcie sami a niebawem i bez nas otrzymacie. Dopiero jak wniesiecie podanie napiszcie, a skutecznie poprzemy. Drugą sprawę proszę opisać, to zawiadomę. — **Fedak Michał:** Poczyniliśmy odpowiednie kroki. — **Szymański Józef:** Zajmie się ob. Stączek. — **Mularczyk A.** Nie rozumiem sprawy. Opisać dokładniej. Znaczek wysyłamy po poprzednim nadesłaniu pieniędzy. — **Ambicki Piotr:** Można otrzymać audiencję, jeśli sprawa rzeczywiście jest wielkiej wagi. O objęździe Małop. Wsch. doniosę. — **Gm. Trzeźniów:** Trzeba się trzymać ściśle umowy z r. 1893 i ani na włos nie ustąpić, gdyż ustępstwo oznaczałoby dopuszczenie do dalszych zmian i utraty serwitutu. — **W. Rząca:** Za wiadomości w liście z 3 bm. pięknie dziękuję, bardzo się przydadzą w działalności. Przykre, że ktoś go podsunał. — **Krawczyk Jan** 5 dol. otrz. — **Posłuszny Teofil** 2 dol. otrz. — **Szaw Stanley** 1 dol. otrz. — **Leśniak Jan** 1 dol. otrz. — **Polnar Józef** 2 dol. otrz. — **Puchała Paweł** 10 fr. otrz. — **Kowalski Andrzej** 20 fr. otrz. — **Dul Franc.** 20 fr. otrz. — **Cichostępski Józef** 5 dol. otrz. — **Gierlański St.** 2 dol. otrz. — **Dubiel Wojciech** 6 dol. otrz. — **Oscieda Franciszek** 20 fr. otrz. — **Olszewski Jan** pren. zapł. do 15 paźdz. 1927. — **Gabański Franc.** 8 zł. otrz., pren. zapł. do 27 lipca 1928. — **Ślęcka Paweł** wystarczy adresować Rockefeller Ameryka. — **Koszyła Fr.** pren. skończyła się 18 sierpnia, prosimy o odnowienie.

Młód pszczelny czysty, świeży, lipcowy, płynny w blaszankach brutto 3 kg. zł. 10.80, 5 kg. zł. 15, 10 kg. zł. 28, 20 kg. zł. 53 wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysła za zaliczką i. WINOKUR, Tarnopol (Małopolska) N. — Skrytka pocztowa 45. 584

Stanisław Kłwak ur. w r. 1900 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nisko. 579

Lejbusz Wejngert unieważnia zgubioną książeczkę wojskową Nr. 671, wydaną przez P. K. U. Kielce. 578

**85, 95, 115,
160, 185, 195, 220 zł.**



Czemu kupować nowe, drogie maszyny, jeżeli możesz u nas nabyć maszyny do szycia używane, lecz bardzo ładne i doskonale szyjące, w przedwójnym gatunku, nożne z pudełkiem i przyborami już za zł. 85, 95, 115, 160, 185, 195, 220. Maszyny powyższe oferujemy jak długo zapas starczy. Oprócz powyższych wielki wybór nowych i używanych maszyn rzemieślniczych po nadzwyczaj niskich cenach.

Ze szczególną starannością uskuteczniamy zamówienia na prowincję, która zwracać się może do nas z pełnym zaufaniem listownie, jako do ściśle fachowej i sumiennej firmy. Za każdą zakupioną u nas maszynę udzielamy pełnej pisemnej gwarancji. — Opakowanie i przesyłka do kolei zupełnie bezpłatnie.

**SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I ROWERÓW 589
KRISCHER, Kraków, ul. Zwierzyniecka 6.**

**Ważne!****Uwaga!****Przeciw jak najbardziej uporczy-
wym i zastarzałym wypadkom**Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!**Skutek
nadzwyczajny****Jedna próba**

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

ICHTIOMENTOL**Działanie
pewne i szybkie****Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:****Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.**

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 12 złotych 50 groszy. 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 23 złote. — 25 flaszek 50 złotych.

**Najtańsze ogniotrwałe
BUDYNKI
I DACHY**

567

są z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugich, (z dużym zyskiem) wyrobić materiał (pustaki i dachówkę) na naszych tanich formach i maszynach. 13 medali, setki świadectw i podziękowań. Takie formy do wyrobu: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p.

J. Zabokrzecki i S-ka
Warszawa, ul. Czackiego L. 9.

Kto uważa na eleganckie i trwałe obuwie, niechaj tylko pastę „LUNA” kupuje, która została odznaczona złotym medalem na wystawie światowej w Antwerpii i uznana za najlepszą. — Żadajcie wszędzie tylko pasty „Luna”, bo nie z a w o d n i e jest najlepsza. 536

Ważne dla inwalidów i każdego!Znane w kraju i Ameryce kosy na lewo. Każdy kto potrzebuje powinien już teraz zamawiać na rok 1928, gdyż zamówienia uwzględniła się tylko do końca grudnia. Wyrabiam specjalne kosy jak: „Złoty Orzeł” i „Trzy Kłosa” to jest „Union”, kosy znane na cały świat, których w roku 1927 nie wyrabiano. Na większą ilość udzielam częściowo kredytu. Żadaj oferty zaraz. Sprzedaję również brzytwy angielskie po 8 zł. sztuka, 75 zł. tuzin, maszynki po 10 i 12 zł. sztuka, 85 i 100 zł. tuzin. Również służę cenami na pióchy stalowe tkackie. Na zamówienia wysyłać za datką lub całą należność. Adres: **STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabr. kos, poczta Dolina, Małopolska.** 580**Zarząd Tow. Zaliczkowego „Pomoc”**

Spółdz. zarejestr. z ogran. odpow. w Białowej

zawiadamia członków z przed roku 1925, że, o ile do dnia 30 grudnia 1927 r. nie uzupełnią udziałów do 10 zł., zostaną po myśli uchwały Walnego Zgr. z dnia 17 lipca 1925 r. z listy członków Spółdzielni wykreśleni z dniem 1 stycznia 1928 r. 586

Za Radę Nadzorczą: **Dr. Julian SolarSKI**

Dyrekcja:

K. Ręsa, D. Sobczyk, J. Jaśkiewicz.

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Przemysł. Ziolo Kazimierz, ur. 1896 w Drohobyczce, koło Drohobycza. 588

SKUTECZNE LEKI

Na świerzb maść i mydło . . . 2 zł. 50 gr.
 Na kaszel i astmę Syrop i ziółka
 Dra Seeburgera . . . 2 zł. — gr.
 Na wola maść i krople . . . 2 zł. 50 gr.
 Piegi usuwa „Benignina” . . . 2 zł. — gr.
 Krem pielęgnacji leczy liszaje i bieli
 cerę . . . 2 zł. — gr.
 „Witamin” usuwa kwasy i katar
 żołądka . . . 3 zł. —
 Balsam życia podnieca apetyt . . 1 zł. i 3 zł.
 Wino ziołowe wzmacnia nerwy
 i leczy blednicę . . . 3 zł. —
 Jodobromowa sól do kąpieli, prze-
 ciw osłabieniu i nerwo-reumatyzmowi
 paczka 1 kg . . . 2 zł. —
 Dla bydła maść na grude, maść na parchy itd.
 Wszelkie leki sporządza na recepty doktorskie
 i wysyła pocztą, doliczając do każdej paczki tylko
 porto.

JUL. ŁOPATKA**APTEKARZ****KORCZYNA POD KROSNEM.**

558

Dr. Jakób BAUMRING

b. lekarz klinik we Wiedniu i w Berlinie

powróciłi ordynuje jak dotychczas
w Krośnie w domu p. Zygmuntowicza

582



487

DOM MUZYCZNY**IGNACY CYPRES****KRAKÓW, SZEWSKA 13 P.L.**

wysyła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 25 zł. Wiedeńskie 1 rzędowe 35 zł., dwurzędowe 50 zł. Nikl. „Gre Reskopi” patent z łańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen” po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł. djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i opłatnie. 526

MICHAŁ BRZÓZKA ur. 1890 w Chrości, zamieszkały w Graniu pow. Wieliczka, unieważnia zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków 587

Hryśko Franciszek z Lubna pow. Brzozów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową dnia 3 lipca 1927. 585

**Ja
Anna Csillag**

z moimi 185 cm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley uzyskałam je przez używanie pomady własnego wynalazku. „Pomada Csillag” została uznana jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, wzmacniający porost i wzmacniający cebulki włosowe.

„Pomada Csillag” powoduje u kobiet, mężczyzn i dzieci gęsty i silny zarost i nadaje włosom już po krótkim użyciu naturalny połysk i jedwabistą gęstość i chroni od przedwczesnej siwizny. Także nosicielki fryzury pazlowskiej — tak zwane „Buby Kopf” bez „pomady Csillag” obyć się nie mogą.

„Pomada Csillag” usuwa przykry łupież w przeciągu 48 godzin. Żaden inny środek nie posiada tak wielu składników odżywczych dla włosów, co pomada Csillag, która słusnie zdobyła sobie światową sławę, skoro tak panie jak i panowie już po użyciu pierwszego słoika pomady, osiągną świetne wyniki, gdy wypadanie włosów ustaje już po kilku dniach i ukazuje się nowy porost. Tych sukcesów dowodzi 50-letni jubileusz istnienia i idące w miliony pisma dziękczynne.

Cena jednego słoika „pomady Csillag” 5 — zł

Podwójny słoik . . . 8-50 zł

Specjalny słoik . . . 12 — zł

Wysyłka pocztowa codziennie za poprzed

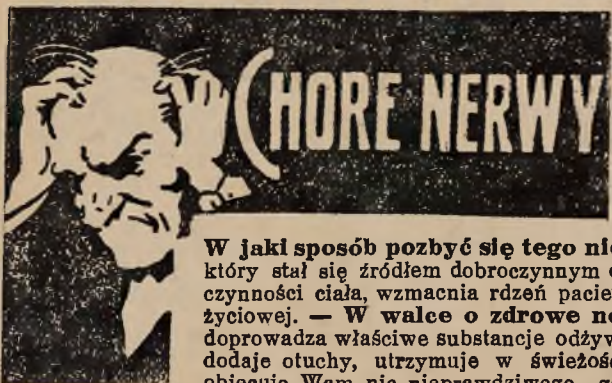
niem nadesłaniem gotówki lub zapomocą

pobrania pocztowego.

Anna Csillag, Kraków, Wielopole 5

(Sekeja Nr. 166).

581

**CHORE NERWY**

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia? Za pomocą prawdziwego Kola-lecithin, który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje siły i otuchy życiowej. — W walce o zdrowe nerwy prawdziwy Kola-lecithin stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze, do najdalszych zakątków krwioobiegu, ożywia dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ech tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadesłanie swój adres, małe pudełeczko Kola-lecithin i książkę napisaną przez lekarza z długoletnią, wszechstronną praktyką, który sam walczył z takim cierpieniem. — Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadesłam Wam natychmiast bezpłatnie, to co przyrzekłem.

E. PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz 13, Oddział 254.